

WIECZERNIK MODLITWY

Jezu, Maryjo kocham Was, ratujcie dusze



Pan Jezus do Siostry Konsolaty

Konsolato, głoś małym duszom, wszystkim, moją niewypowiedzianą łaskawość, mów światy jak Ja jestem dobry i macierzyński, i że od moich stworzeń w zamian rządzą tylko miłości. Ty możesz o niej opowiadać, Konsolato. Opowiadaj o moim niezmiernym miłosierdziu, o niezmiernej macierzyńskiej łaskawości



Z Orędzia miłości Serca Jezusa do świata

W NUMERZE:

ŚWIĘTO WSZYSTKICH DUSZ W NIEBIE	2
SYKOMORA - DRZEWO Z JERYCHA	4
WSZYSCY TWORZYMY WRAZ Z JEZUSEM KOŚCIÓŁ	8
NARODZIĆ SIĘ DLA BOŻEJ MIŁOŚCI	11
WIELBIMY CIĘ, BOŻE, POEZJĄ	12
Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA KONSOLATA	14
INFORMACJE DLA WSPÓLNOTY	16

ŚWIĘTO WSZYSTKICH DUSZ W NIEBIE

Konferencja na Uroczystość Wszystkich Świętych

Radujmy się razem ze Świętymi. Śpiewajmy „Hosanna” swojemu Królowi. Otwórzmy serce na Świat Duchowy. Włączmy się w to Święto wszystkich dusz w Niebie. Dzisiaj dzień szczególny. Uroczystość Wszystkich Świętych. Ileż radości przysparza ono Bogu i Świętym. Święci są odbiciem Bożej miłości. Są odbiciem samego Nieba. W nich i poprzez nich Niebo schodzi do nas na ziemię. Dzieje się to zarówno za ich ziemskiego życia, ale i po ich śmierci, kiedy wstawiając się za nami wypraszają nam wszelkie Boże błogosławieństwo. Święci są radością Boga, Jego miłością. On „Rozsiewa” ich po całym świecie, by świat dowiedział się o Bożej miłości. Są niejako przedłużeniem ramion Boga. Są Jego Sercem, które daje ludziom.

Poprzez Świętych Bóg ukazuje światu znaczenie Krzyża - najwyższy wymiar miłości, cud Eucharystii - Jego żywą obecność pośród nas, objawia nam istotę życia w Bogu i z Bogiem, ukazuje sens tego życia, wskazuje na wartość. Święci są Jego oczkiem w głowie, umiłowanym ludem, ludem wybranym, szczególnie ubogaconym, któremu daje więcej, niż innym. Bowiem



zdecydowali się oddać Bogu wszystko. Bóg nie mógłby pozostać im dłużny. Daje im zatem również wszystko, całego siebie. On udziela im siebie w najwyższym wymiarze. Ich udziałem staje się życie Boga. Są wprowadzani w najgłębsze pokłady Bożej istotności, Jego życia, bytu. Dotykają samego sedna. I żyją nim. Są przepojeni Bożą Miłością. Nią napełnieni, nakarmieni, nią przemienieni w Boga. Każda cząsteczka ich jestestwa została przestoczona w Bożą. I mimo, że stanowi nadal danego Świętego, to jest Boga na wskroś. Święty jaśnieje Bogiem, Jego blaskiem, Jego świętością, Jego Miłością, Jego Prawdą.

Jest niczym Bóg, choć nadal sobą.
Ale to już inna osoba.

Kontakt ze Świętym może przemienić i nasze życie. Trzeba jedynie, abyśmy uwierzyli i tego zapragnęli. Módlmy się o łaskę zrozumienia, łaskę poznania tajemnicy Świętych obcowania. W dniu dzisiejszym mamy tę możliwość wyproszenia tak wiele dla swoich bliskich i siebie. Dzisiaj mamy możliwość i niebywałą okazję wzięcia udziału w wielkim „Hosanna”, jakie Święci wyśpiewują Bogu nieustannie. Dzisiaj szczególnie. Święci są najradośniejszymi ludźmi na świecie. Przemienieni Bożą Miłością, wypełnieni szczęściem po brzegi z radością śpiewają Bogu nieustannie hymn uwielbienia. My możemy zostać w to uwielbienie włączeni.

Ich uwielbienie różni się od naszego. Święci oglądają Boga twarzą w twarz. Mogą pełniej uwielbić, go poznać. My tego uczynić nie jesteśmy w stanie o własnych siłach, bo nie poznaliśmy, ale dzisiejszy dzień jest dniem szczególnym, gdy możemy włączyć się w to wielkie „Hosanna” wyśpiewywane przez całe Niebo. Możemy w tym uczestniczyć! Otwórzmy serca i zapragniemy ogromnie włączenia w wielką chwałę Boga w Niebie. Poprosimy Ducha Świętego, by dał nam zrozumienie, o co się modlimy. Niech usposobi nasze serca do wielkiej chwały, czci, hołdu, jakie skła-



dane są Bogu nieustannie przez Świętych. Niech dzisiaj z naszych serc popłynie wielka chwała, hymn uwielbienia w złączeniu z uwielbieniem Świętych. Niech dusze nasze wyrażają wielką wdzięczność Bogu za cud stworzenia, cud powołania do życia Świętych, będących odbiciem życia samego Boga. Niech to uwielbienie zanurzy nas w Świętych obcowanie. Niech pomoże nam z radością przeżyć dzień, który należy poświęcić cały Bogu, jako wyraz wdzięczności za niepojętą Miłość okazaną światu poprzez dusze Świętych. Swoje serca otwórzmy też na ich obecność. Wypraszaemy łaski dla bliskich, dla siebie. Możemy prosić o wiele. Nie obawiamy się.

Bóg daje nam Świętych! Nie zamyka ich dla siebie w Niebie, ale Niebo otwiera nad nami i daje nam swoich Świętych! Bóg posyła swoich Świętych do nas! Są Jego częścią! Zbliżając się do Świętego, zbli-

zamy się do Boga i doświadczamy Jego Miłości! Boża Miłość jest w Jego Świętych! Boże życie jest w Jego Świętych. Bóg jest w nich! Prośmy za ich wstawiennictwem o co chcemy, prośmy, a da nam, bo w taki dzień szczególnie nie potrafi oprzeć się prośbom Jego wybranych, Jego umiłowanych Świętych. Niech cały Kościół zjednoczy się dzisiaj w modlitwie uwielbienia! Niech cały Kościół, ten na ziemi, ten w czyścicu i w Niebie jednym głosem wyznaje miłość Bogu, wiarę i ufność. Niech modli się za swoje dzieci, wszystkie dzieci na ziemi i w czyścicu, niech wyprasza łaskę nawrócenia, łaskę wytrwania, łaskę otwarcia Nieba dla dusz. Niech Miłość ogarnie dusze, które z miłością będą się modlić. Niech Miłość zjednoczy cały Kościół, wszystkich jego członków. Zanurzajmy się w Miłości, módlmy

się z miłością! Jakże to ważne! Miłość! Miłość jest siłą jednoczącą! Miłość nas połączy! Miłość sprawi, że poczujemy jedność ze Świętymi w Niebie i z duszami czyścicowymi. A to poczucie jedności da nam moc, da siłę, wzmocni wiarę, wleje ufność i sprawi, że Świat Ducha otwierać będzie przed nami swoje tajemnice. Życie w jedności z całym Kościołem pozwoli odbudować Kościół na ziemi. Święci i dusze czyścicowe są ważną częścią tego Kościoła. Brak należytej więzi osłabia nas, bowiem nie jesteśmy wtedy pełni. O, módlmy się z miłością o jedność całego Kościoła, o zacieśnienie więzi wszystkich jego członków i korzystajmy z tego wielkiego Bożego daru, jakim są dla nas, żyjących na ziemi, Święci. Niech Bóg błogosławi nas.

SYKOMORA - DRZEWO Z JERYCHA

Homilia ze spotkania Wspólnoty w Olsztynie

Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: "Zacheuszu, zejdz prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu". (Łk 19,1-5)

Miało Jerycho, znane tym, którzy pielgrzymowali po Ziemi Świętej. W tym mieście pamięta się o sykomorze. Tam rzeczywiście stoi sy-

komora z tablicą upamiętniającą to ewangeliczne wydarzenie. I chociaż nie jest to z pewnością to samo drzewo, niemniej świadczy o tym niezwyklej spotkaniu Zacheusza z przechodzącym tamtędy Jezusem. Przybywający do Jerycha pielgrzymi nie mogą pominąć tego miejsca, bowiem prowadzą tam wszyscy przewodnicy pielgrzymek i wycieczek.



Opisane w tym fragmencie Ewangelii wydarzenie ma wielkie dla nas znaczenie. Prawdziwa wiara w Jezusa Chrystusa uobecnia się poprzez spotkanie z Nim. Każdy z nas pragnie takiego spotkania. Każdy z nas słysząc w swoim życiu wiary o Nim, jako o Synu Bożym, o Człowieku niemal cudotwórcy, który tak wielu ludzi podźwignął z ich słabości, uzdrowił, wyzwolił z niewoli szatana, nawet i wskrzesił z martwych pragnie spotykać się z Nim w sposób bardziej realny. A gdy do tego towarzyszą nam jakieś niedomagania czy to duchowe, czy fizyczne, przejawiające się w życiu naszym, czy naszych bliskich, gdy potrzebujemy konkretnej pomocy, a widzimy, że nikt nam pomóc nie może jedynie Ten, który ma na imię Jezus, wówczas to spotkanie staje się jeszcze bardziej pragnieniem naszych serc. I w taki sposób wielu z nas przeżywa swoją drogę wiodącą do spotkania z Jezusem. I każdy z nas na tej drodze ma swoją sykomorę, na którą wchodzi przełamując wszelkie swoje słabości, obawy o opinię ludzką.

Z pewnością to, co przeżywamy we Wspólnocie, ale także i tutaj, w tym miejscu zmotywowanym wspólną troską o powstający dom, rodzi w nas po raz kolejny to pragnienie spotkania się z Jezusem. Może zadziwia nas postawa księdza Tadeusza. Mówimy: *Ale ten kapłan ma wiarę!* Być może zadziwiamy się decyzjami, które podejmuje Stowarzyszenie Konsolata. Może zadziwiać nas i taki fakt, że podejmujemy się wziąć konkretny dom w tym miejscu, że mamy wizję przyszłości tego domu. W tym porywie Ducha, w porywie miłości do samego Boga, do Matki Najświętszej decydujemy się uczynić sykomorą to miejsce, włączając się we wspólną modlitwę w tym miejscu, we wspólne zaangażowanie w prace remontowe, w troskę o to miejsce. Jest to naszą symboliczną sykomorą. Przywołujemy w ten sposób to wydarzenie, bo w głębi naszego jestestwa ufamy, że wchodząc na tę sy-

komorę zobaczymy przechodzącego Jezusa. Mamy to przeświadczenie w sercach, że On gdzieś tędy przechodzi, że On chce tutaj zagościć. Pragniemy, by było to miejsce wyjątkowe. By zagościła w nim miłość. By każdy, kto do tego miejsca przybędzie pragnął tu powracać. Bo, jak słyszymy, będzie to miejsce dla wszystkich dusz najmniejszych. I to nie tylko z naszego kraju, ale i z całego świata. Te słowa być może budzą naszą wątpliwość, ale wewnątrz nasze chce doświadczyć tego miejsca jako owej ewangelicznej sykomory, która ułatwi nam zbliżenie się do Jezusa, zobaczenie Jezusa, doświadczenia łask. Być może tej największej łaski, jaką jest miłość samego Boga. I ufamy, że to będzie dla nas wydarzenie równe temu, które przeżył sam Zacheusz. Zacheusz został przez Jezusa nagrodzony za tę postawę. Pan Jezus podchodząc do sykomory, podniósł głowę wzwyż, uśmiechnął się do owego małego człowieczka i zawołał do niego, pomimo tego, że wokół było tak wielu innych ludzi. Być może byli bardziej godni tego, by ich zauważono. Być może drwili z Zacheusza i tego śmiesznego gestu wdrapywania się na drzewo. A Pan Jezus, pełen miłości do wszystkich ludzi, nie mający względu na osoby, Ten, który przyszedł, by zbawić wszystkich, wyzwolić każdego człowieka - spogląda na owego Zacheusza. Dostrzega to, co kryje się w jego sercu, to wielkie pragnienie zobaczenia Jezusa, doświadczenia łaski. I woła: *Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu.* I Zacheusz zszedł pospiesznie, rozradowany. I zaprosił Jezusa do swojego domu. Posadził przy rodzinnym stole. A uczując radowali się, do tego stopnia, że Zacheusz był gotów naprawić wszystko to, co do tej pory było w jego życiu grzechem, niewiernością, zaniedbaniem czy też nadużyciem. To wszystko Jezus wynagradza słowami: *Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu.*

Również my jesteśmy na swój sposób przekonani o tym, że Bóg i nas nagradza. Że każdy nasz wysiłek w takim rozumieniu jest przez Boga ubogacony miłością. Tutaj naprawdę wznosimy, jako Wspólnota, w miłości. Tutaj budujemy dom, nie tylko ten wyrażony ścianami, murami. Ale budujemy konkretny dom jaki jest Kościół. My jesteśmy Jego żywymi kamieniami. Trzeba nam takiego spojrzenia w tym miejscu, trzeba takiego rozradowania się w duchu, takiego jakie widzimy w postawie Zacheusza, po skończonym dniu pracy. Po kolejnym trudzie, który tutaj wspólnie podejmujemy, trzeba nam doświadczyć tego rozradowania w duchu. Dobrze, byśmy każdą Eucharystię w taki sposób przeżywali. W czasie każdej Eucharystii Jezus przechadza się pośród swego ludu, pośród nas. Schodząc na ołtarz pod postacią

mi chleba i wina rozgląda się, jak na ten tłum zgromadzony wokół Niego pod Jerychem. Wypatruje z pewnością owego Zacheusza, do którego zechce skierować pełne miłości słowa i u którego zapragnie skorzystać z gościny. Niech każda Msza Święta będzie taką okazją, w której Jezus w każdym z nas zobaczy owego Zacheusza. Byśmy doświadczyli wejścia na sykomorę, poprzez które chcemy być bliżej Jezusa, zobaczyć, a także doświadczyć spotkania z Nim. Niech Msza Święta będzie też tym momentem, w którym usłyszymy: *Duszo najmniejsza, zejdź prędko, bo chcę dzisiaj gościć w twoim sercu, w twojej duszy*. Jezus zaprosi ciebie. Przyjmij to zaproszenie. Otwórz swoje serce, domostwo swego serca. Przyjmij powołanie, przyjmij te zachęty, która gdzieś w głębi twego jestestwa jest obecna w odniesieniu do tego, co tutaj powstaje. Przyjmij to zaproszenie! Podziękuj Jezusowi! Jednocześnie też uciesz się z tego, że Bóg ciebie wybrał! Obiecuje tobie zbawienie, podobnie jak Zacheuszowi i jego domowi.

Ewangelia daje nam szczególne powody do radości, powody do rozradowania się osoba samego Boga, Jego dziełem, a szczególnie zbawieniem, które nam obiecuje. Niech każde spotkanie z Jezusem w Eucharystii będzie takim przeżyciem rozradowania się, przyjęcia zbawienia. Niech sprowokuje pragnienie uczynienia jakiegoś gestu wdzięczności za to, że Jezus akurat ciebie dostrzega, do ciebie przychodzi i chce z tobą zamieszkać, dzielić z Toba twoje kolejne chwile życia, twoje kolejne dni, wydarzenie, które będą miały miejsce w twoim życiu. To jest ważne abyśmy potrafili tak zjednoczyć się z Jezusem. To zjednoczenie stało się udziałem Zacheusza. Łaska zjednoczenia przemieniła jego życie. Jezus stał się dla niego kimś bardzo ważnym. Kimś, na kim oparł dalsze swoje losy, losy swojej rodziny. Bowiem wszyscy z grona jego bliskich uwierzyli w Boga. My również czynmy to spotkanie właśnie takim doświadczeniem szczególnej więzi z Bogiem. A gdy każdy z nas będzie jednoczył się z Chrystusem w taki sposób, gdy wszyscy odnajdziemy Jezusa poprzez łaskę zjednoczenia, której doświadczył Zacheusz, będziemy tworzyć Wspólnotę jeszcze bardziej silną, jeszcze bardziej bogatą w miłość. Będziemy jeszcze bardziej rozradowani, jako Wspólnota tworząca Kościół pełen miłości, jedności, radości, szczęścia. I o to też się módlmy, byśmy potrafili przyjąć ten dar, potrafili uczynić go wspólnym darem, jako Wspólnota Dusz Najmniejszych, by czerpać się i moc z kolejnych wydarzeń ewangelicznych, które w naszym życiu nie tylko mogą, ale uobecniają się. AMEN!

WSZYSCY TWORZYMY WRAZ Z JEZUSEM KOŚCIÓŁ

Konferencja na listopad

Pokój wam, powtarzam słowa Jezusa Zmartwychwstałego: *Pokój wam*, bo i dzisiaj Jezus przynosi nam ten cenny dar, dar pokoju. Przynosi go wraz z darem miłości, z darem miłosierdzia, z darem wielkiego Bożego błogosławieństwa. Przychodzi, aby nasze serca napęlić swoimi darami. Aby nasze serca stały się mocne. Aby nasze serca były mężne. Aby prawdziwie zanurzone w pokoju, trwały w Bogu, przy Nim, razem z Nim. Przychodzi i mówi nam: *Nie lękajcie się, ale radujcie się*. Bowiem czas to piękny, czas, w którym w świecie ducha tak wiele może się dokonać. A Bóg daje nam w tym wszystkim uczestnictwo. Daje nam możliwość uczestniczenia w ratowaniu dusz, uczestniczenia w kierowaniu tych dusz do Nieba. A cóż może być piękniejszego, ważniejszego niż uratowana dusza? Zatem, radujmy się, bowiem ten czas to czas, kiedy każdy z nas – jeśli oczywiście tego pragnie, chce – może uczestniczyć w tym obcowaniu Świętych. Może uczestniczyć w pełni w życiu Kościoła.

Życie Kościoła to nie jest tylko życie pojedynczego człowieka. Kościół obejmuje wszystkich, których stworzył Bóg, których powołał

i jeszcze będzie powoływał do życia. Wszyscy tworzymy wraz z Jezusem Kościół. Pełne uczestnictwo to również świadome działanie, modlitwa na rzecz dusz czyścicowych, na rzecz dusz grzeszników, na rzecz nawrócenia tych dusz. Po to jest Kościół, aby dusze mogły się nawracać, rozwijać, kroczyć ku Niebu. Po to jest Kościół! Jeśli ktoś myśli nie tylko o sobie, ale myśli o innych duszach, modli się za nie, stara się w różny sposób czynić dobro na ich rzecz uczestniczy w życiu Kościoła i przyczynia się do jego rozwoju. Tak więc teraz szczególnie pamiętajmy o duszach. Choć nasza Wspólnota żyje aktem miłości, który przecież jest aktem miłości również dusz, to jednak w tym miesiącu szczególnie pamiętajmy o duszach. I nie ustawajmy w akcie miłości oddawanym stale Jezusowi. A radość Jego Serca z tego powodu będzie wielka.

Dzisiaj także potrzeba, byśmy uzmysłowili sobie naszą grzeszność. Słuchając Ewangelii np. o zagubionej owcy, czy o zgubionej drachmie, zazwyczaj myślimy o innych, nie o sobie. Każdy z nas potrzebuje ciągłego nawracania. A Jezus raduje się z każdego z nas gdy się nawracamy. Kiedy czytamy wspomniane fragmenty Ewangelii zazwyczaj mamy na myśli

jakieś spektakularne nawrócenie z bardzo złej drogi. A przecież każdy z nas może nawracać się każdego dnia, w każdej sekundzie od nowa powstawać i iść. Przecież akt miłości jest tą modlitwą człowieka nawróconego, nawracającego się. Może też być modlitwą człowieka, który pragnie się nawrócić. Dzisiaj pomyślmy o sobie, jako o zagubionej owcy, o zgubionej drachmie, zagubionym dziecku, marnotrawnym synu... Choć często wydaje się nam, że już tak daleko postąpiliśmy w doskonałości, że kroczymy drogą wiary, że przyjmujemy sakramenty święte...

Jakże nam daleko do świętości. Zwróćmy uwagę na naszą grzeszność z jednego powodu. Z powodu miłości Boga. Mamy pomyśleć o sobie, jako o tej zagubionej owcy z wielką radością, że to właśnie Bóg nas wygląda, że właśnie nas szuka, że potrafi pozostawić wszystkie pozostałe owce, aby pochylić się nad nami i nas wziąć w ramiona. Choć wydaje się to absurdalne, cieszymy się, że jesteśmy zagubioną owcą. Nie ma się co łudzić, słabości nasze są wielkie, ogromne. Niestety nieustannie przez nie upadamy, ulegamy tym słabościom. To prawda, to nie są już wielkie grzechy, to są drobiazgi. Jednak są to słabości, które stale, stale pokazują swoją twarz w naszym życiu, w naszej codzienności. Za każdym razem pomyślmy o Pasterzu, który zostawia wszystkie owce i poszukuje

nas. A kiedy znajduje, z wielką radością bierze nas w objęcia. Cieszymy się ze swojej małości, ze swojej słabości ze względu na wielką miłość Boga Ojca, który raduje się nami, gdy zwracamy na Niego swój wzrok. Ze względu na Jego radość z powodu nawracających się serc, dusz, ze względu na Jego wielką miłość, miłosierdzie, które wylewa w momencie, gdy wyciągamy po raz kolejny ręce do Niego, z tego względu cieszymy się, że jesteśmy słabi.

Wielka radość jest w Niebie za każdym razem, kiedy zwracamy się ku Niebu, ku Bogu. Bóg cieszy się nami, raduje się nami. Za każdym razem kiedy pokonujemy wątpliwość, kiedy zdając sobie sprawę, że nasze myśli pobiegły gdzieś na bok, przepraszamy i staramy się znowu trwać w Bogu, ileż radości jest w Sercu Boga. Za każdym razem, kiedy w swoim życiu doświadczymy zła, a nie zawsze potrafimy odpowiednio zareagować, a jednak przychodzi refleksja i zwracamy się ku Bogu. Bóg z ogromną radością bierze nas w ramiona, nas! Nie tylko tych, którzy popełnili grzechy ciężkie, którzy nawracają się z bardzo złej drogi. Ale nas. Każdy z nas jest tą owieczką, którą Jezus znajduje, bierze w ramiona, aby zanieść Ojcu z wielką radością. Uwierźmy, iż Jezus bardzo chciałaby, abyśmy my, dusze najmniejsze, mieli tę świadomość, że ten fragment Ewangelii o zagubionej

owcy, również nas dotyczy i mówi o naszym życiu, mówi o nas. Bo przecież jesteśmy najsłabszymi.

NASZA OBECNOŚĆ NA WIECZERNIKACH

Kiedy przyjeżdżamy na Wieczerniki, och, Serce Boga w wielkiej radości otwiera się i w tej wielkiej radości, czułości wylewa na nas ogrom swojego miłosierdzia. Już na sam początek, za ten sam fakt, iż zdecydowaliśmy się na ten krok i przyjechaliśmy. Chcę, abyśmy o tym wiedzieli, że Bóg z wielką radością wita nas za każdym razem, ciesząc się i przyjmując jako te zagubione owieczki. Przyjmując jako marnotrawnych synów i córki. I za każdym razem, kiedy patrzy na nas klęczących, modlących się, walczących z różnymi myślami, ulegającym tym myślom, troskom codziennym – nieraz cały Wieczernik przejdzie nam na myśleniu o rodzinie, o problemach, o pracy – a potem refleksja, że się zmarnowało ten czas. Jakże Jezus raduje się z tej refleksji!

Ale Bóg przez cały czas ma nas w objęciach. Tak, jak matka ma w objęciach swoje dziecko. I ono interesuje się różnymi rzeczami, małeństwo ciągle rozgląda się i widzi różne rzeczy. I to, co mama ma na bluzce, i broszkę, i spinkę we włosach, i widzi to, co jest w otoczeniu,

pokazuje paluszkami. Za moment pokazuje już coś innego. I nie zawsze słucha mamy. Ale jest w jej objęciach. Tak i Bóg trzyma nas w objęciach, w objęciach ojcowskich. I każdy z nas cały czas, choć myślą jesteśmy gdzieś indziej, jesteśmy przy Sercu Boga. On tuli nas. Choć nie zawsze jesteśmy tego świadomi. A kiedy zwrócimy swój wzrok na Niego, jakże się raduje Jego Serce, że może patrzeć prosto w oczy, prosto w serca. A nasze serca otwierają się wtedy na Bożą miłość w sposób szczególny. I ogrom miłości Bożej zalewa nasze serca.

Dziecko doświadcza matczynej miłości, choć sobie jej nie uświadamia. Tak i my doświadczamy tego ogromu miłości, miłosierdzia Bożego podczas Wieczerników. Ale tak naprawdę nie jesteśmy tego świadomi do końca. Ważnym jest, aby uczestniczyć w Wieczernikach, bowiem wtedy, w sposób szczególny napełniamy się Bożą miłością i miłosierdziem. Otrzymujemy umocnienie. Nie szkodzi, że nie wszystko jest w naszej świadomości, że nie wszystkiego doświadczamy. Nie szkodzi. Że podczas wieczernika nasze myśli ulatują ku troskom, ku różnym sprawom. Ważne jest, że mamy pragnienie w sercu, by spotkać się z Bogiem, że prosimy o to, prosimy o miłość. To jest ważne! A Bóg swoim dzieciom daje wszystko. Bo je kocha.

NARODZIĆ SIĘ DLA BOŻEJ MIŁOŚCI

Jakże jeszcze małymi dziećmi jesteście, jak wiele potrzebujecie pouczeń i prowadzenia, wskazówek. Tak prawdziwie, jak prowadzi matka swoje dzieci za rączkę.

Niech każdy z was, codziennie stając na modlitwie, prosi o realizację woli Bożej w jego życiu, o to, aby Bóg wypełnił wasze życie miłością i abyście tą miłością żyli, abyście realizowali miłość, nie swoją własną, ale Bożą, abyście tą Bożą miłością żyli. To jest najważniejsze, aby prosić o realizację woli Bożej w swoim życiu, o to, aby nie wasze ja, wasze ego wychodziło na wierzch, ale wola Boża. Kiedy będziecie tak stawać na modlitwie, codziennie i prosić, z czasem nauczycie się odczytywać wolę Bożą, nauczycie się słyszeć głos swojej duszy. Niektórzy z was już to próbują robić; raz wychodzi, raz nie. Jeszcze miłość własna tak często góruje nad waszym postępowaniem. Ale módlcie się, módlcie się, abyście potrafili zupełnie umrzeć sami dla siebie a narodzić się dla Bożej Miłości, by Ją głosić, by dla Niej żyć, dla Niej pracować. Dla Niej czynić wszystko; dla Niej chodzić, siedzieć, spać; dla Niej odpoczywać; dla Niej myśleć, oddychać Nią i mówić tylko dla Niej.

Nie znacie mocy miłości. Miłość to Bóg, Bóg to Miłość. Słowo *Miłość* jest cudownym słowem, którego nie rozumie żaden człowiek na ziemi.

MODLITWA

Ojciec wszelkiego miłosierdzia, Ty wzbudziłeś wśród nas Twoją służebnicę, siostrę Konsolatę Betrone, aby rozpowszechnić na świecie nieustanną miłość ku Twemu Synowi Jezusowi na prostej drodze zawierzenia i miłości.

Spraw, abyśmy i my, kierowani przez Ducha Świętego, byli gorliwymi świadkami Twojej miłości, i w Twojej niezmierzonej dobroci udziel nam za jej wstawiennictwem łask, których potrzebujemy.....

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Imprimatur:
Pier Giorgio Micchardi
Bp pomocniczy Turynu
(11.03.1995)

WIELBIMY CIĘ, BOŻE, POEZJĄ

Pieśń Miłości

Jezu.... Maryjo.....

Kocham Was....

Ratujcie dusze....

Jezu....Maryjo... kocham Was.....

Panie czy słyszysz tę Melodię Miłości.

Czy widzisz jak pięknie śpiewam i tańczę....

Dla Ciebie.

Jezu..... Maryjo..... kocham Was.....

Maryjo, Mamusiu moja,

Popatrz jak śliczne składam Ci ukłony.

Mamusi chodź , przytul mnie,

Zatańcz ze mną, zaśpiewaj.

Mamo moja ! Królowo Nieba i Ziemi!

Kocham Cię!!! Kocham Cię....

Jezu mój umiłowany.

Pozwól, że Cię uścisknę.

Pozwól , że rzucę Ci się na szyję.

Pociesz, Przytul, Ucałuj.

I błagam, ratuj nas!!!!!!

Ratuj dusze!!!!!!!

Wszystkie ...bez wyjątku

Te „nasze”

I te które myślą, że są „niczyje”

Bóg Ojciec

Jeszcze wczoraj mój Boże Ojczy

Byłeś gdzieś daleko

Taki Wielki

Potężny Bóg,

Srogi Pan Wszechświata

Dzisiaj.....

Jesteś...

Tuż obok mnie

Bliziotko....

Taki „ciepły”

Kochany

Piękny

Dobry

Cudowny

Troskliwy

Taki po prostu

Mój Bóg , mój Ojciec

Mój T A T A

(...)

Bądźcie jak dzieci

Pokochałam Ciebie Boże Ojczy miłością dziecka,
Skraba małego co bezradnie do Taty się tuli.
Pokochałam Ciebie, prostotą serca,
Niewiedzą, ufnością.

Nieświadoma Wielkości Ojca
Wdrapuję się (często) na Twoje Kolana.
Widząc trud malucha
Schylasz się mój Tato i unosisz mnie do góry.

Obląpiałam Twoją szyję radośnie,
Głowę pod dostojną brodę wsuwam.
Jest ciepło, bezpiecznie, wygodnie,
Można zasnąć, można do woli wypoczywać.

Spragniona pieścizot Taty,
Znienacka wychylałam głowę.
-Znając zamiar dziecka
Policzki nadstawiasz rozbawiony.

Całuję jeden drugi, trzeci...
Po cztery z każdej strony.
I jeszcze raz i jeszcze raz i...ojej..
Znowu przekrzywiłam Koronę.

Z radosnym chichotem,
Rączkami chwytam za Twoją Szyję.
Pod Brodą mała główka ukryta.
Całujesz, utulasz, okrywasz, usypiasz.

Tak po prostu....
Jak...T a t a.
(...)

Konsolata

Maleńka jak ziarno piasku
Maluteńka jak pyłek
Najmniejsza z najmniejszych
Jak NIC
Rozwiana wiatrem Miłości

Maria Dominiak

Rozmowa

Kim jesteś?
Dzieckiem Twoim Panie
Kim byłaś?
Z a p o m n i a ł a m...
W otulinie Twojej Miłości
Ogromie szczęścia-
drzę cała
P o p a t r z....
J a k a
J e s t e m
m a ł a.....

Maria Dominiak

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA KONSOLATA

Stowarzyszenie Konsolata, które już rok czasu realizuje swoją działalność w ramach Wieczerników Modlitwy, obchodzić będzie w najbliższym czasie swoją rocznicę. Chce to uczynić w sposób uroczysty, dlatego też kieruje do wszystkich zainteresowanych stowarzyszeniem, członków i sympatyków zaproszenie na uroczystość rocznicową. Będzie ona miała miejsce 27 listopada w parafii najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych w Olsztynie-Likusach. Rozpocznie się uroczystą Eucharystią planowaną na godzinę 11⁰⁰. Jest to wielka radość, że poprzez ten rok stowarzyszenie mogło nam w wielu aspektach pomóc w realizacji drogi wieczernikowej. To stowarzyszenie tworzy obecnie ponad sto osób. Jest to stowarzyszenie prężne, podejmujące coraz to nowe inicjatywy.

Najnowszą z inicjatyw są prace porządkowe przy nowym domu dla dusz najmniejszych (pisaliśmy o nim w poprzednim numerze biuletynu). Prace te są podejmowane w każdą sobotę, uczestniczą w nich liczni członkowie i sympatycy stowarzyszenia. Wiele już tam zrobiono, ale prac do wykonania jest jeszcze bardzo dużo i starczy na wiele kolejnych sobót. Zapraszamy wszystkich, którzy mają czas i mogą działania stowarzyszenia przy remoncie tego domu wspierać.

ŚWIADECTWO UCZESTNICZKI PRAC REMONTOWYCH PRZY DOMU DLA DUSZ NAJMNIEJSZYCH

W ostatnią sobotę października z moją najmłodszą córką pojechałam do naszego domu dusz najmniejszych w Olsztynie by pomóc przy pracach remontowych. Byłam tu po raz pierwszy. Razem z Ks. Tadeuszem było nas 17 osób. Kiedy zobaczyłam wnętrze domu

doznałam przygnębienia. Pomyślałam:

-Boże - przecież to kompletna ruina. Trzeba dotknąć każdego centymetra ścian, które muszą być oskrobane, każdego milimetra podłogi, którą trzeba skuć. Wymienić wszystkie instalacje, okna, drzwi.

Zaglądałam do każdego zakamarka domu, wszędzie brud, kurz i gruz do uprzątnięcia. W piwnicy spotkałam Mirka - z męską częścią załogi mocowali się z jakimiś rurami, w pokojach na parterze kobiety, na czele z Terenią i Alicją, skuwały betonową posadzkę i wyrzucały przez okno gruz zmieszany z czarnym żużlem.





W sąsiednim pokoju Jasiu na kolanach zrywał drewnianą podłogę. Moja 12-letnia córka z Halinką wyciągały gwoździe ze ścian, a Wioletka w skupieniu zeszkrobywała warstwy kleju i farb ze ściany na klatce schodowej. Na zewnątrz kilka osób wrzucało śmieci do ogniska.

Ktoś by powiedział - nic nadzwyczajnego - zwykły remont.

Ale ja patrząc na tych ciężko pracujących, umorusanych ludzi, moich duchowych przyjaciół, poczułam w sercu radość i wdzięczność, że mogę tu z nimi być. Jednocześnie zrodziło się we mnie pytanie:

Dlaczego nie budujemy nowego domu tylko odbudowujemy taką ruinę? Przecież to wymaga więcej trudu i zachodu.

Wtedy otrzymałam słowa

Spójrz na tą rzeczywistość oczami duszy. Ten dom to obraz Mojego Kościoła. Tak wyglądają wnętrza dusz ludzkich pochłoniętych iluzją współ-

czesnego świata, waszych dusz. Mój Kościół potrzebuje oczyszczenia, odbudowy - tak jak ten dom. Nie można zacząć budować od nowa nie oczyszczonego starego. Świat zewnętrzny jest odbiciem wnętrza człowieka. Dusze najmniejsze wybrałem do uczestnictwa w odbudowie Mojego Kościoła - tak jak tego domu i tak jak to czynicie - modlitwą i pracą.

Poczułam ogromną miłość i radość w sercu. Jakież to niezwykle poczuć, że praca jest łaską, łaską przemiany własnej duszy. Jakby na potwierdzenie tego co miałam w sercu, kiedy



przygotowywałam dla nas wszystkich posiłek, przyszła Basia i powiedziała, że ten dom jest naprawdę nasz bo w śmieciach znalazła stary obrazek przedstawiający tajemnicę dwóch serc Jezusa i Maryi. Nie muszę chyba opisywać z jakim zapałem po obiedzie przystąpiłam do zeszkrobywania ze ścian starych farb i kleju. Poczułam pragnienie by każda dusza najmniejsza doświadczyła atmosfery tego domu, tego miejsca, by włączyła się w to dzieło odbudowy, dzieło samego Boga.

INFORMACJE DLA WSPÓLNOTY

ZAPRASZAMY NA WIECZERNIKI, DNI SKUPIENIA I PIELGRZYMKI

Czerwińsk nad Wisłą _____ sobota 4 grudnia 2010 r., godz. 10³⁰ - 16⁰⁰
Różanystok k. Dąbrowy Białostockiej _ sobota, 11 grudnia 2010 r., godz. 10³⁰ - 16⁰⁰
Ostrów Wielkopolski _____ poniedziałek, 13 grudnia 2010r., godz. 19⁰⁰ - 21⁰⁰
Gietrzwałd _____ sobota, 18 grudnia 2010r., godz. 10⁰⁰ - 16⁰⁰
Zawada k. Zielonej Góry _____ sobota 25 grudnia 2010 r., godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰
Tolkmicko k/Elbląga _____ czwartek 30 grudnia 2010 r., godz. 17⁰⁰ - 21⁰⁰

ZAPRASZAMY

na pielgrzymkę do Medjugorje w 30 rocznicę objawień Matki Bożej
21 - 30 czerwca 2011r.

Więcej informacji i zgłoszenia:

- ◆ Alicja Brzezińska Kroc (Olsztyn), tel. 508 159 834; (89) 523 79 96
- ◆ Ewa Jaczek-Horabik (Olsztyn), tel. 693 246 514; (89) 513 15 61
- ◆ Hanna Peda (Płońsk), tel. (23) 662 29 48
- ◆ Wanda Fiedorczyk (Dąbrowa Białostocka), tel. 512 175 414; (85) 71 21 295

Zapraszamy do odwiedzania strony internetowej Wspólnoty Wieczerników Modlitwy:

www.wieczernikmodlitwy.pl

Zapraszamy do słuchania Radia Konsolata:

www.konsolata.pl/radio

Zapraszamy również na stronę Stowarzyszenia Konsolata:

www.konsolata.pl



MATERIAŁY FORMACYJNE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO WSPÓLNOTY

WYDAWCA: Stowarzyszenie **Konsolata**

W biuletynie wykorzystano teksty z homilii i konferencji kierowane do wspólnoty dusz najmniejszych i uczestników Wieczerników Modlitwy

NAKLAD: 300 egz.